

ILUSTRACJA ŚWIĄTECZNA



PIĄTEK
DNIA 24 GRUDNIA 1937 R.

Gloria in excelsis Deo



Madonna Morska z Dzieciątkiem.

Mal. Gawiński Antoni.



Zbiórka na Pomoc Zimową



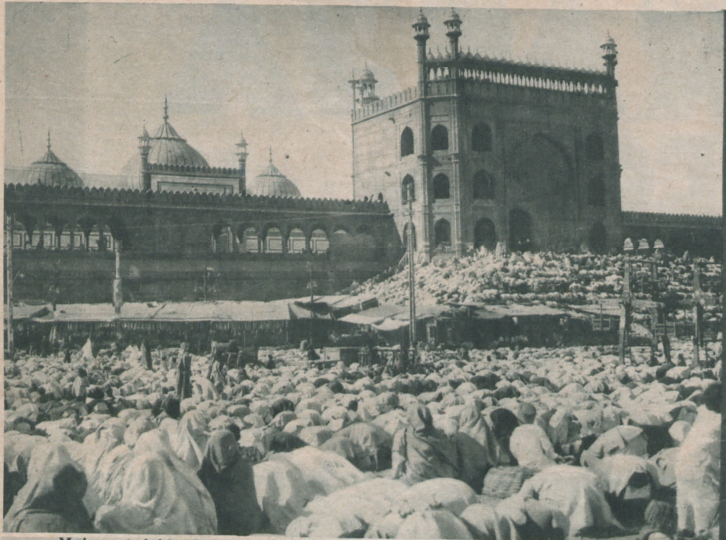
U góry: Pan Prezydent Rzeczypospolitej pierwszy składa ofiarę na Pomoc Zimową do puszek min. Kościółkowski. Niżej: jeden z pochodów propagandowych, które w dniu zbiórki na Pomoc Zimową przeciągały przez ulice Warszawy.

Nagrodzeni rzemieślnicy



Na ratuszu warszawskim 80 mistrzów, czeladników i uczniów rzemieślniczych otrzymało nagrody za najlepsze wytwory rękodzieła, ocenione przez specjalny sąd konkursowy.

Ramazan w Indiach



Mahometańskie święto Ramazanu obchodzone jest bardzo uroczystie przez muzułmanów indyjskich w Delhi.

Z dna morskiego



Widok na specjalne urządzenia na powierzchni morza, dzięki którym możliwe będzie podniesienie z dna niemieckiego okrętu liniowego "Kurfürst", zatopionego pod Scapa Flow.

Drzewo dla biednych



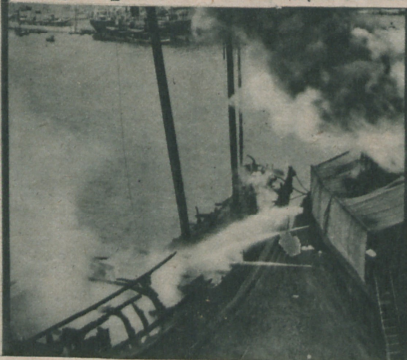
W dniu 12 grudnia 11.000 budapeszteńskich dzieci szkolnych urządziło zbiórke drzewa dla biednych stolicy Węgier.

Zamach na min. Delbosa



W Valenciennes we Francji aresztowany został terrorysta węgierski Koloman Budai pod zarzutem organizowania zamachu na min. Delbosa w Pradze.

Zapory chińskie



Marynarze japońscy podpaliли dżonki chińskie, tarasujące koryto rzeki Wangpoo.

Ambasador gen. Franco



Reprezentantem rządu gen. Franco w Londynie został mianowany ks. Alba.

Laureat Nobla



W sztokholmskiej Filharmonii król Gustaw V wręcza nagrodę Nobla znakomitemu pisarzowi francuskiemu Rogerowi Martin du Gard.

Pożegnanie ks. Aosta

Oddziały czarnych koszul żegnają entuzjastycznie odjeżdżającego do Addis Abeby nowomianowanego wicekróla Abisynii, ks. Aosta.



Nowoczesny Ikar



Następca Clem Sona, słynnego latającego człowieka, który zabił się podczas popisów we Francji, stał się Amerykanin Mands Morgan, popisujący się lotami na sztucznych skrzydłach.

Na Dalekim Wschodzie



U góry: Wysadzone na ląd pod osłoną sztucznej mgły wojska japońskie broczą przez wodę na wybrzeżach zatoki Hangczou. Niżej: Oddział dziewcząt japońskich przechodzących regularne przysposobienie wojskowe, odbywa ćwiczenia w ostrym strzelaniu.

NIEDZIELNY REPORTAŻ IECHA

Teściowa na choince

Sala popularnej restauracji pustoszała. Ostatni rybkowicze w poplochu opuszczali zakład.

Jeszcze jeden kieliszek pod węgorka, dwa pod czarną kawę i pan Narcyz przypomniał sobie, że przecież właściwie wyszedł by kupić srebra na choinkę i goździków.

Nieszczęście chciało, że spotkał po drodze przyjaciela. Weszli na dzwonek śledzia, które tak urosło, że zamieniło się już nie w rybke, ale w wielką pięciogodzinna rybę.

Zorientowawszy się, że jest już bardzo późno, pan Narcyz pożegnał szybko kolegę i wybiegł na ulicę.

Sklepy już były zamknięte, w oknach mieszkań jarzyły się światła choinek, a on nie miał ani srebra, ani goździków.

Co tu robić? Czarna rozpacz ogarnęła nieszczęśnika.

Przed oczami duszy, stanęła mu złowróżbna twarz małżonki. Mijał właśnie aptekę. Wszedł i ponurym głosem zażądał jakiegoś piorunującej trucizny.

— Może być... cyjanek potasu... za 20 groszy...

Chłodna, ponura cela. Za okratowanym oknem szara blacha ochronna. Na prycy w niespokojnym śnie pogrążona leży jakaś postać. Coś do siebie mówi. Od czasu do czasu jęczy głucho. W drzwiach celi staje policjant. Podchodzi do więźnia, ujmując go za ramię.

— No, panie szanowny, wypałeś się pan?

Pan Narcyz siada na prycy, przeciera oczy.

— Gdzie ja jestem?

— Wiadomo, w pace.

— Skąd się tu wziąłem?

— Z apteki. Za potłuczenie słów, a także samo wysmarowanie prowizora zieloną maścią, przymknęliśmy pana do wytrzeźwienia.

Ale że to dzisiaj wilja, może pan iść do domu, pod warunkiem, że sztywno stoi pan na nogach.

Brzęk kluczy. Zgrzyt zamka i w celi zapanowała cisza.

Ponieważ próba wypadła dodatkowo, dyżurny przodownik zwołał p. Narcyza natychmiast, mówiąc:

— Dochodzi dziesiąta. Od biedy może pan jeszcze na kolację zdążyć, ale weź pan taksówkę.

— Bardzo panu naczelnikowi dziękuję.

— Nie ma za co. Czy pan żona?

— I jak jeszcze!

— No to niech pana święty Józef z aniołkami ma w swojej opiece. Szkoda człowieka — westchnął przodownik i spojrzał na posterunkowych. Potem westchnęli wszyscy razem i jednocześnie zasalutowali panu Narcyzowi, wojskowym ukłonem żegnając go jak bohatera, idącego na pewną śmierć.

— Wesołych świąt!



— Nawzajem—jękł pan Narcyz i wyszedł z komisariatu.

Jakie były dalsze jego dzieje nie wiem, bowiem powyższa opowieść wigilijna została odtworzona na podstawie wspomnień pana posterunkowego Glinki, do którego zwróciłem się z prośbą o wywiad na temat „Służba bezpieczeństwa a świąta”.

P. post. Glinko w dalszym ciągu swych uprzejmym wynurzeniach powiedział mi:

— W ogólności święta to najcięższe chwile dla policyjnego fachowca.

Z jednej strony obowiązek zmusza nas brnąć za twarz osobników uskuteczniających zakłócenie spokoju publicznego, a z drugiej znowu strony serce się człowiekowi kraje, taskać do komisariatu rodaka, który co prawda pod gazem się znajduje i niemożebnie rozrabia na ulicy, ale robi to wszak z tak ważnych pobudek religijnych, bo faktycznie każdy obywatel ma prawo w pierwsze święto coś nie coś alkoholu nadużyć.

Czasem rzeczywiście ręce opadają i nie wiadomo jak się człowiek ma znaleźć. Jednego razu zmuszony byłem zatrzymać na Placu Zbawiciela jakiegoś faceta, który na choinkę magistracką wlaził.

Zdjąłem go ma się rozumieć z drzewka, a on mówi: Gwiazdę chciałem poprawić na czubku, bo się skrzywiła!

Gwiazda faktycznie w nieprzeznaczonym położeniu się znajdowała, i miał chłop rację, ale musiałem go zabrać, bo parę tuzinów bombek przy włożeniu potłukł.

Jakżeśmy szli do komisariatu, przez całą drogę koleś „Przybieżeli pasterze” mnie śpiewał.

To jest przyjemnie takiego nabożnego gościa w samo Boże Na-

rodzenie przymykać?

Albo znowuż raz w drugie święto posłali mnie z komisariatu na interwencję do jednego mieszkańca, gdzie zięć teściowe przy życzeniach na choinkę posadził i pożar spowodował.

Przychodzę i widzę, że rzeczywistość sytuacja jest przykra.

Teściowa na kanapie leży z kompresem z przeciwnej strony, bo się świeczkami poparzyła. Stół przewrócony. Zięć i goście pożar dogaszają.

Biere zięcia na zeznanie, a on mnie oświadcza:

„Panie władzo szanowny, czy pan byłby lepszy, jakby panu przy opłatkach żony mamusia powiedziała w te słowa:

— Kochany Romciu, proszę Romcia, życze Romciowi, żeby Romcio od dziś za rok, zawsze na nogach do domu wracał, a nie na czworakach, jak to się teraz często Romciowi przytrafia, proszę Romcia.

Jak żem to usłyszał, myślałem że mnie krew ze wstydu przed gośćmi zaleje. Złapałem mamusię za pierwsze krzyżowe i na choinkę ją. Podobnie także samo dałem jej ze dwa razy w ciemie kielbasa, która ktoś z gości mnie podał.

Kielbasa była lekko obsuszona i dlatego mamusia jest cośkolwiek nieprzytomna, ale to zaraz przejdzie.

Pozatem nic więcej się nie stało.”

W głębi duszy przyznawałem zięciowi rację, ale prawo jest wyraźne i musiałem protokół zestawić.

Tak, tak, ciężko być policjantem w uroczyste święta! — zakończył wywiad pan posterunkowy Glinko i westchnął głęboko.

Zimowy krajobraz



fektowne zdjęcie ośnieżonych drzewów telegraficznych w Turynii.

Na walkę z gruźlicą



Nowy francuski znaczek dobroczynny, z którego dochód przeznaczony jest na walkę z gruźlicą.

Pomoc dla dzieci hiszpańskich



W Paryżu organizacje kobiece wydały karty propagandowe, z których dochód przeznaczony jest na rzecz dzieci hiszpańskich po obu stronach frontu.

Z Wystawy w Muzeum Narodowym



Most i Zamek Św. Anioła w Rzymie — mal. Guido Montezemolo.

Tereny Olimpiady zimowej



Młode Japonki przechodzą kurs narciarski na terenach „raju zimowego” Sapporo, gdzie odbędzie się przyszła Olimpiada zimowa.

Polski balet w Londynie



Występy polskiego baletu reprezentacyjnego w Londynie spotkały się z wielkim uznaniem. Na zdjęciu Olga Ślawska i Czesław Konarski podczas pełnego temperamentu tańca.

„Niebiescy pisarze”



Dwaj amerykańscy lotnicy wojskowi po wykonaniu napisów dymnych na niebie, popisują się wspólnym loopingiem podczas manewrów lotniczych w Miami.

Szopka ze śniegu



Zachwyt dzieci budzi na berlińskim jarmarku gwiazdkowym szopka, zbudowana artystycznie ze śniegu i lodu.

Największy Mikołaj



W Memphis w Stanach Zjednoczonych sensację budzi olbrzymi Mikołaj, największy jak szczyt się miasto, w całej Ameryce

Słodkie marzenia



Mała Zosia nawet podczas snu nie chce się rozłączyć z prezentami, jakie otrzymała od św. Mikołaja.

Dwaj przyjaciele



Piotruś wraz z małym „Rexem” z zachwytem patrzą na choinkę.

Mroźna kąpiel



Słynny niedźwiedź „Teddy” doskonale czuje się podczas mrozu w swoim basenie w londyńskim ogrodzie zoologicznym.